

Moja działalność partyzancka.

122

W grudniu 1941 r. wstąpiłem do organizacji pool. ziemnej pod nazwą, Narodowe Siły Zbrojne w placówce Radomyśl n/kanern, której komendantem był Mieczysław Demkaynski ps, "Armieć", a przysięgę złożyłem na ręce oficera sztabowego komendy Okręgu III por. Łagłoby z oddziału partyzanckiego NSZ mjr. Łeba przyjmując pseud. "Haligora".

Działalność konspiracyjną zakończyłem w sierpniu 1945 r. W tym to okresie brałem udział w następujących akcjach zbrojnych:

1. Rozbrojenie żołnierzy niemieckich pod Antoniewem pod koniec lipca 1943 r.

Przebieg akcji.

Wymierzono do oddziału, że z miejscowości Antoniew położonej około 6 km od Radomyśla i około 10 km od Borowa wyjeżdżają stacjonujący tam Niemcy z ochrony majątku ziemskiego i górcerii na stacji kolejowej Kępa w celu dopitnowania oddziału z brzoza, oddawanego przez rolników ora tak zwany kontyngent. Zebrano około 30 ludzi, w tym drukarzy AK z placówki Radomyśl dowodzone, przez jej komendanta Łukaszewo. Gonię ps. "Stany" i wymaszcerowaliśmy na miejsce zasadki. Dowiedzieliśmy się o starobolca naszej NSZ towarzyszy drużyny był st. sierż. "Hilec" zasadkę przeprowadziliśmy w pobliżu cmentarza w Antoniewie. Ukryliśmy się w kracuch na odcinku drogi, gdzie był zakręt w prawo, z jednej strony na wieś Antoniew

123 z drugiej ręki na wieś Nowiny. Po pierwszym marszu oczekiwania
 nastąpił pierwszy furmanki a następnie trzykrotny gwizdek
 „Hilcznra” - zgodniomy znak do rozpoczęcia akcji. Z okrzykiem
 „Hórolo hoh” wyskoczyliśmy z kmatów. Niemcy - a było ich pięciu
 bez opom podmieśli ręce do góry. Skony stali z tego jednym
 znajdującym się najbliżej furmanki Koleszky, którego zabrali
 Niemcom pięć karabinów. Nbród miał być przypadkowo
 zatrzymany cywil, mieszkaniec Antonowa o nazwisku
 Bauman wysiedlony z t.kw. Rzeczy. Ponieważ okazało się
 iż rozbrojenie Niemcygo znali, prosili usilnie by zabrać
 go do lasu. Zabraliśmy go więc bezbole. W oddziale
 z którymi przysięgę, przyjęli pseud. „Łotyż” i pozostał
 z nami. Z miejsca zasadzki zabraliśmy furmankę
 na której jechali Niemcy i lasami udaliśmy się
 do wsi pod Borowem.

2. Akcja na Kamienniej Górze.

W październiku 1943 z oddział nasz kwatrował w Hotelu
 Szereckiej w rejonach wsi. Na terenie stano w rybnym
 pierwszym dniu, wieczorem wymaszerowaliśmy z tych kwater
 i po nocnym marszu zatrzymaliśmy się we wsi Bratki
 k/Trzydnika. Wokół tych Gł. miało wielu sympatyków
 i bezpośrednio działaczy komunistycznych. Działający
 przeciwko nam, na co mieliśmy liczne dowody. Akcja
 nasza miała na celu starozwornie aktywistów komunis-
 tycznych i poprzez ukucie im t.kw. wywołanie
 obywatelskiego zmęczenia ich do jatkich kolnicki działal-
 nosci przeciwko nam. Akcja się rozpoczęła rano.
 W okrojonej wsi przez nasze postawienie zaczęto

wyścapywali przedbijajacych komunistów. W tym okolicy
 gdzie 10⁰⁰ zarysowano alarm i wymarsz w okolice z Budlek
 Hexasmym popołudniem dotarliśmy w okolicy gościaradono
 rozbiłając obóz w lesie. W tym momencie zaczęliśmy się ze zonda
 mierz. mieliśmy dokonywać pacyfikacji okolicznych wsi, w
 związku z czym postanowiono usunąć z siedziby na powro-
 tającą się do Krajskiego Miasteczka. Na miejsce zasadzki wybra-
 no Hamionno Gbrc, a najpierw się na odcinku drogi
 Mniszek - Gościaradono. W. W. zasadzki to wykonalono nas w siłę
 około 70-80 ludzi. Miejsce zasadzki było o tyle dogodnie, że nie
 bardzo było przelazem. Dogodnie - bo pole obstrzału z najdole-
 szim na drodze połączonej rzecą naszych stanowisk (góra
 zaskopana, w dolce drogi.) Wskazyt być przelazem, bo
 wzdłuż drogi był wyjątkowo pas lasu, w którym nie było
 potrzeby atakowania z lasu. Po tym popołudniem
 (skierówka) dalej się zaczęła warkot samochodów i wystrzały
 przyemione ich światła. Gdy z nałakły się one na wysokości
 100.000 m, na rozkaz otworzyliśmy ogień z karabinów masky-
 nowych, karabinów ręcznych i automatów. Trwało to około
 kilkudziesięciu minut, po czym samochody z najdłuższym się w
 dole, zostały przez nas obrzucone granatami. Po rozkaz do
 odwrótu, więc wycofujemy się w stronę lasu. Był
 to ostatni moment, bowiem Niemcy będący na samochodach
 nie objętych ogniem zasadzki, rozpoczęli manewr odwrócenia
 mas w stronę lasu. Wycofaliśmy się tylko oświetlenie terenu raki-
 tami skazostwice, one nie były ciężko rannego jednego z kolegów
 z ps. Dzik' który z powodu odniesionych ran zmarł następnego
 dnia rano. Efektem naszej zasadzki było zabicie kilku zandarmów

125 odbicie aresztowanych po powypłkaniu wpu wsi. Nasz tu odcinek z Niemcy którzy ocalili po naszej zasobie trafili tegoż wiecez na, na jeszcze dwie inne. W miejscowości Lisnik uniepolki nam ich zasobek, aficer z naszego oddzialu pot, Lnicz' a nastepnie trafili za Olszycinam na jakis oddzial Gb. Poty akcje pozostawatam w oddziale do 2 lutego 1944 r jako uniepolnany ma ok 110 zimowy na t zw. mclimie' a parstwie Kaminicki z w miejsce woski Ludwin. Po powypłkaniu przez wpu wsi, - co miało miejsce w wiosnie 2 lutego 1944 r. emiszerem bytem mclimie' opuszcic i udac sie do Radomysla gdzie narazatem sie do wysciei Sowietow

3. Akcja no. Wlasowecio

Przed wyscieiem Sowietow wpacli do Radomysla oddzial Wlasowecio robcuzje mclimie' i gwaltowce kobiety, Sowiadomimi w terenie przez Toczynka. wyruszyliśmy na tych mclimie' na pomoc. Dowodzil nam plutonowy kawadony zotmie' Ks' Wladyslaw Wiktor ps. "Prerwa". il przedtem jednak o naszym przybyciu Klatmney w poplachu mclimie' w kierunku Zabna.

4. Akcja no. Zaniemie

Radomysl byl juz wolny od Niemcow, Sowietci prosali przez te miejscowosc i zatrzymali sie nad Wisla, na wysokosci Zaniemostu. Na radomyslanskim emientam z namym "Zaniemie" pozostalo jednak grupa zotmiony mclimie' bick. Zotmie'ne ciagle niepokoili ludnosc mclimie'cka, izostu podchodzgc przez las do skrajnych zabudowan. Po wyjciu z lasu z bromi, utrzymywalismy ciagle wartę majgc na celu ochronę zagrozonej ludnoscii. Pewnego dnia plutonowy "Prerwa" podjęl decyzje wyprowadzenia zotmiony mclimie'ckich

z ich stanowisk na górze cmentarnej.
 Nad ranem dnia następnego, "Pierwa" poprowadził
 nas lasem w pobliże stanowisk niemieckich, skąd
 otworzył się skuteczny ogień w kierunku okopów.
 Strachamino. ze strony Niemców po krótkim czasie
 uciekło, świadczyło to o tym, że był to ogień
 ostonowy otte, wycofujących się Niemców za San.
 "Zjawienie" zostało przez nas zolobyte, a tym
 samym zostało wypędzonymi niemiecy
 z naszego miasteczka.

Projekt Tadeusza
 ps. "Kalióra"

